



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Unii Europejskiej (163.)
w dniu 8 maja 2018 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Socjalistycznej Republice Wietnamu Wojciechem Gerwelem.
2. Spotkanie z kandydatką na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Federalnej Republice Nigerii, a także w krajach dodatkowych akredytacji: Republice Beninu, Republice Kamerunu, Republice Sierra Leone, Republice Togijskiej, Republice Ghany, Republice Liberii oraz w Republice Gwinei Równikowej Joanną Tarnawską.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Marek Rocki)

Przewodniczący Marek Rocki:

Otwieram sto sześćdziesiąte trzecie posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej.

W planie tego posiedzenia mamy spotkanie z kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Socjalistycznej Republice Wietnamu, panem Wojciechem Gerwelem – witamy pana ambasadora – a następnie spotkanie z kandydatką na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Federalnej Republice Nigerii, a także w krajach dodatkowych akredytacji: Republice Beninu, Republice Kamerunu, Republice Sierra Leone, Republice Togijskiej, Republice Ghany, Republice Liberii oraz Republice Gwinei Równikowej, panią Joanną Tarnawską.

Nasze spotkania przebiegają zwykle w ten sposób, że kandydat na ambasadora czy ambasador przedstawia zasadnicze wątki swojej misji, a potem, po otwarciu dyskusji, padają pytania i jakieś wypowiedzi.

Zapraszam.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Socjalistycznej Republice Wietnamu Wojciech Gerwel:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

W rozwoju stosunków polsko-wietnamskich drzemie wielki potencjał, a zasadniczym wyzwaniem dla polskiego ambasadora w Socjalistycznej Republice Wietnamu jest to, aby ten potencjał w pełni wykorzystać. Polskę i Wietnam łączą wielowymiarowe relacje oraz bogate tradycje współpracy i nie sposób w krótkim wystąpieniu dać im wszystkim wyraz. Ograniczę się zatem do przedstawienia spraw, które uważam za najistotniejsze. W pierwszej części omówię, z czego wynika znaczący potencjał stosunków polsko-wietnamskich, a w części drugiej przedstawię propozycję działań placówki na najbliższe 4 lata.

Wśród wielu czynników, które warunkują potencjał stosunków polsko-wietnamskich, co najmniej 5 należy uznać

za najistotniejsze. Pierwszym z nich jest bogata spuścizna bliskiej współpracy dwustronnej. Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne z Hanoi już w 1950 r., jako jedno z pierwszych państw, i przez dziesięciolecia była bliskim sojusznikiem Wietnamu. Spuścizna ta, w pewnym stopniu, wciąż stawia nasz kraj na uprzywilejowanej pozycji w Wietnamie, czego symbolem jest m.in. wyjątkowo prestiżowa lokalizacja naszej placówki w Hanoi. Dzięki prowadzonej przez dziesięciolecia polskiej polityce stypendialnej wśród wietnamskich elit znajduje się obecnie 4–5 tysięcy absolwentów polskich uczelni. Wielu z nich przeszło już na emeryturę, ale wciąż angażuje się na rzecz krzewienia współpracy z Polską. Zaangażowanie to skutkuje m.in. licznymi tłumaczeniami polskiej literatury. Wciąż stoją w Wietnamie wybudowane przez Polskę szpital i szkoła, a także bezcenne zabytki odrestaurowane przez polskich konserwatorów. W Polsce mieszka z kolei wielotysięczna społeczność wietnamskiego pochodzenia. To wszystko sprawia, że nasz kraj cieszy się w Wietnamie pozytywnym wizerunkiem, a Polacy są przez Wietnamczyków postrzegani jako ludzie przyjaźni oraz, pomimo znacznej odległości geograficznej, dość bliscy.

Poza tym w 2017 r. w Wietnamie miała miejsce wizyta prezydenta Andrzeja Dudy, która dała nowy silny impuls do intensyfikacji współpracy dwustronnej. W jej trakcie poszerzono m.in. bazę traktatową między Polską a Wietnamem, a także kontynuowano dialog w ramach współpracy międzyparlamentarnej i międzyresortowej. Sukces tej wizyty stwarza szansę na rozwój wielowymiarowej współpracy i kontaktów politycznych również na niższych szczeblach.

Trzecim czynnikiem rzutującym na potencjał rozwoju stosunków z Wietnamem jest prężny rozwój wietnamskiej gospodarki. Od lat kraj ten jest jednym z najszybciej rozwijających się państw świata, państwem o olbrzymim potencjale dalszego wzrostu gospodarczego. Przyczynia się do tego konsekwentnie realizowana przez wietnamskie władze polityka ukierunkowana na liberalizację gospodarczą i handlową. Z roku na rok poprawia się w Wietnamie klimat dla przedsiębiorczości, a w niedalekiej przyszłości ma wejść w życie umowa o wolnym handlu między Unią Europejską a Wietnamem. Już dzisiaj kraj ten jest ważnym globalnym centrum lokowania produkcji przemysłowej, który w samym 2017 r. przyciągnął bezpośrednie inwestycje zagraniczne rządu 17 miliardów dolarów. Wietnamska gospodarka w coraz większym stopniu opiera się też na wzroście rodzimego popytu. Na przestrzeni ostatnich lat miał tam miejsce wyjątkowo dynamiczny wzrost klasy średniej, idący w parze z rosnącymi aspiracjami material-

nymi prawie 100-milionowej ludności kraju. To wszystko stwarza na rynku wietnamskim coraz większe szanse dla polskich eksporterów i inwestorów.

Czwarta kwestia. Od lat stale wzrasta zainteresowanie polskich przedsiębiorstw rynkiem wietnamskim. W ciągu ostatniej dekady polski eksport do Wietnamu wzrósł czterokrotnie, a w rządowej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju kraj ten został uznany za jeden z 5 rynków perspektywicznych o szczególnym znaczeniu dla rozwoju polskiego eksportu. Już dzisiaj Wietnam jest zdecydowanie największym partnerem handlowym Polski w Azji Południowo-Wschodniej. W ciągu ostatnich 10 lat nastąpił pięciokrotny wzrost wartości dwustronnych obrotów handlowych, które w ubiegłym roku wyniosły 2,3 miliarda dolarów. Wyzwaniem pozostaje wciąż znaczny i z roku na rok narastający po stronie polskiej deficyt w wymianie handlowej z Wietnamem. Sprostaniu temu wyzwaniu ma służyć m.in. otwarte przez prezydenta Andrzeja Dudę biuro Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu w mieście Ho Chi Minh oraz podpisana podczas prezydenckiej wizyty umowa o udzieleniu Wietnamowi kredytu rządowego o wartości 250 milionów euro. Z roku na rok przybywa polskich produktów, które cieszą się w Wietnamie coraz lepszą reputacją ze względu na ich europejską jakość i w miarę konkurencyjne ceny. Obserwujemy to w takich sektorach, jak branża farmaceutyczna i kosmetyczna, sektor rolno-spożywczy, zielone technologie czy polska oferta edukacyjna. Dzięki bogatym tradycjom współpracy Polska posiada też w Wietnamie w miarę ugruntowaną pozycję w przemyśle ciężkim, zwłaszcza w sektorach wydobywczym i stoczniowym. Poziom bezpośrednich inwestycji pozostaje niski, ale kilka pionierskich projektów z ostatnich lat oraz perspektywa wejścia w życie umowy o wolnym handlu między Unią Europejską a Wietnamem dają nadzieję na zmianę tego stanu rzeczy. Polskie firmy zainteresowane ekspansją na wietnamski rynek muszą jednak stawiać czoła bardzo silnej konkurencji międzynarodowej, zwłaszcza ze strony podmiotów azjatyckich, a także radzić sobie z rozlicznymi barierami na tym rynku. Wciąż stosunkowo niewiele z nich posiada wystarczające zasoby, wiedzę i doświadczenie, aby temu poddać.

Ponadto Wietnam jest dla Polski ważnym partnerem, ponieważ kraj ten prowadzi aktywną politykę zagraniczną oraz jest istotnym graczem, kluczowym dla światowej geopolityki i dla kształtowania ładu światowego w regionie. W Azji Południowo-Wschodniej ścierają się interesy wielu mocarstw, a Wietnam stara się w tym kontekście prowadzić politykę wielowektorową i utrzymywać możliwie dobre relacje ze wszystkimi partnerami, w tym ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Rosją. W regionie podejmowane są też ważne inicjatywy integracyjne, np. w ramach ASEAN, Wszechstronnego i Progresywnego Porozumienia o Partnerstwie Transpacyficznym czy Wszechstronnego Regionalnego Partnerstwa Ekonomicznego.

Reasumując, uważam, że Wietnam jest dla Polski ważnym partnerem w Azji, pod niektórymi względami wręcz partnerem wyjątkowym. Jakie działania należy zatem podjąć, aby w pełni wykorzystać ten potencjał? Jako kandydat do objęcia funkcji ambasadora Rzeczypospolitej w Wietnamie widziałbym 4 priorytetowe obszary dzia-

łań ambasady pod moim kierownictwem: współpracę gospodarczą, dialog polityczny, dyplomację publiczną oraz współpracę w zakresie szkolnictwa wyższego.

Za najważniejszy priorytet uważam rozwój współpracy gospodarczej. Wietnam jest rynkiem o wielkim potencjale, ale jest też rynkiem trudnym. Firmy, które podejmują ryzyko związane z ekspansją na ten rynek, mają prawo oczekiwać efektywnego wsparcia ze strony polskich instytucji rządowych. Dołożę wszelkich starań, aby nasza placówka sprostała temu wyzwaniu. Najczęściej polskie firmy poszukują na rynku wietnamskim kontaktów. Zbuduję sieć kontaktów placówki w środowisku administracyjnym, biznesowym i eksperckim. Będę się starał zaangażować we współpracę m.in. wietnamskich absolwentów polskich uczelni, a także Polaków mieszkających w Wietnamie. Będę też wspierał organizację forów i misji gospodarczych. Polskie firmy liczą na ułatwiony dostęp do rynku oraz ochronę przed nieuczciwymi praktykami. Będę reagował na incydenty, podejmował działania na rzecz przeciwdziałania barierom, w tym barierom fitosanitarnym i barierom w sektorze farmaceutycznym. Będę aktywnie angażował się we współpracę z delegaturą Unii Europejskiej w zakresie monitorowania implementacji umowy o wolnym handlu między Unią Europejską a Wietnamem, a jeśli będzie trzeba, zaangażuje też do współpracy partnerów z zagranicznych izb handlowych. Będę dążył do zniesienia obowiązku wizowego dla polskich obywateli. Naszym rodzimym przedsiębiorcom brakuje rzetelnej wiedzy na temat rynku wietnamskiego. Dołożę wszelkich starań, aby placówka posiadała stosowne kompetencje w tym zakresie, a przede wszystkim efektywnie współpracowała z zagranicznym biurem handlowym PAIH. Polskie firmy liczą na wsparcie w finansowaniu projektów. Będę wspierał współpracę w sektorze finansowym, a przede wszystkim dążył do efektywnego wykorzystania przez stronę wietnamską polskiego kredytu rządowego. Polscy przedsiębiorcy oczekują, że placówka będzie tworzyła pozytywny wizerunek Polski i polskich produktów. Będę organizował i wspierał inicjatywy promujące polską gospodarkę i jej silne strony na targach, stoiskach, forach, seminariach, imprezach degustacyjnych, w mediach. Szczególny nacisk położę tutaj na promocję polskiej żywności. Polskie firmy wymagają zapewnienia odpowiedniego klimatu politycznego dla swoich projektów biznesowych. Będę wspierał oficjalne i robocze kontakty polityczne na wszystkich szczeblach, w tym wyspecjalizowane formy dialogu dwustronnego, takie jak powołany podczas ostatniej wizyty prezydenckiej mechanizm konsultacji gospodarczych. Za ważne zadanie uważam również wspieranie w ten sposób oferty polskiego przemysłu obronnego.

W obszarze współpracy politycznej za najważniejszy priorytet należy uznać podtrzymanie wysokiej dynamiki nadanej stosunkom dwustronnym przez wizytę prezydenta Andrzeja Dudy w Wietnamie. Będę zatem dążył do rozwoju i jak najintensywniejszego dialogu politycznego, obejmującego też współpracę międzyparlamentarną oraz spotkania międzyresortowe w kluczowych dla Polski obszarach aktywności. Od samego początku celem mojej misji w Wietnamie będzie efektywne wdrażanie ustaleń z wizyty prezydenckiej oraz doprowadzenie do wizyty prezydenta Wietnamu w Polsce.

W zakresie dyplomacji publicznej priorytetem będzie dla mnie wzmocnienie pozytywnego wizerunku Polski jako nowoczesnego, dynamicznie rozwijającego się kraju o bogatym dziedzictwie kulturowym i historycznym. Celem będzie też ugruntowanie w społeczeństwie wietnamskim poczucia, że Polacy są bliskim Wietnamczykom narodem. Tym celom służyć będzie wykorzystanie szerokiego spektrum instrumentów dyplomacji publicznej i kulturalnej, takich jak wystawy, koncerty, spotkania, ale też realizacja projektów w ramach współpracy rozwojowej. Ważne będzie zapewnienie obecności Polski w mediach, m.in. poprzez docieranie do środowisk opiniotwórczych, organizację wizyt studyjnych w Polsce czy wykorzystanie mediów społecznościowych. Placówka będzie też wspierała inicjatywy dotyczące przekładów polskiej literatury na język wietnamski. Pilnym zadaniem będzie organizacja wydarzeń związanych z obchodami setnej rocznicy niepodległości Polski, takich jak tydzień polskiej muzyki poważnej. Za dobry pomysł uważam otwarcie w Wietnamie pierwszego w Azji Południowo-Wschodniej instytutu polskiego. Jako istotny priorytet postrzegam też bliską współpracę między środowiskami wietnamskich absolwentów polskich uczelni, w tym zwłaszcza z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej. Szczególnym wyzwaniem w tym zakresie będzie aktywizacja młodszych pokoleń absolwentów.

W dziedzinie szkolnictwa wyższego za priorytetowe zadanie należy uznać promocję oferty polskich uczelni dla wietnamskich studentów. Placówka będzie też wspierała tworzenie współpracy między uczelniami polskimi i wietnamskimi, zgodnie z zawartym niedawno porozumieniem o współpracy w dziedzinie szkolnictwa wyższego. Placówka będzie również promowała programy wymiany stypendialnej, a także wspierała utworzenie na Uniwersytecie Hanojskim lektoratu języka polskiego, a w dłuższej perspektywie być może nawet katedry polonistyki.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że dostrzegam potrzebę zapewnienia przez placówkę sprawnej realizacji czynności konsularnych, m.in. w celu zagwarantowania właściwego poziomu obsługi dwustronnej współpracy biznesowej, edukacyjnej i turystycznej. Z przyjemnością zaangażuję się też w inicjatywy służące integracji i aktywizacji środowisk Polaków mieszkających w Wietnamie oraz wzmocnianiu ich kontaktów z Polską.

Szanowni Państwo, służba Polsce jest dla mnie zaszczytem. Dołożę wszelkich starań, aby skutecznie promować polskie interesy w Socjalistycznej Republice Wietnamu. Chętnie odpowiem na państwa pytania i będę wdzięczny za uwagi z państwa strony. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Alicja Zajac:

Bardzo pięknie pan ambasador przedstawił nam swoje plany na przyszłość i dotychczasową formę współpracy między Polską a Wietnamem. Chciałabym zapytać w takim

razie, w którym miejscu są słabe punkty i jak pan widzi współpracę z Polską Agencją Inwestycji i Handlu. Pytam o to, ponieważ gościliśmy tutaj, na posiedzeniu komisji, zarządzających tą agencją i wiemy, że kierunek azjatycki był w pierwszym kręgu ich zainteresowania. I jeszcze chciałabym zapytać, czy jest już tam otwarta placówka, czy jest tam już biuro. Nie chcę już wracać do przeszłości, ale muszę powiedzieć, co wynika z naszych obserwacji. My jako członkowie komisji widzieliśmy, że ta współpraca dyplomatów – określe to tak ogólnie – czy wcześniej naszych przedstawicieli zajmujących się gospodarką w różnych miejscach świata i przedsiębiorców jako tego trzeciego podmiotu nie była dobra w wielu przypadkach. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Rocki:

Bardzo proszę.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Socjalistycznej Republice Wietnamu Wojciech Gerwel:

Bardzo dziękuję za to pytanie. Jest to bardzo ważna kwestia.

Słabych punktów czy też wyzwań jest sporo.

(*Senator Alicja Zajac: Okaże się na miejscu.*)

Nie, nie, ja znam Wietnam. Ja tam prawie 7 lat pracowałem, właśnie na stanowisku ekonomicznym, tak że dokładnie znam te wyzwania. One są widoczne zarówno po stronie Wietnamu i uwarunkowań tam panujących, po stronie instrumentów wsparcia ze strony państwa, jak i po stronie firm. Tak że tutaj te 3 dziedziny co najmniej trzeba by poruszyć.

Może zacznę od firm. Kiedy przyjechałem do Wietnamu w 2007 r., absolwenci polskich uczelni, wietnamscy absolwenci polskich uczelni, zajmowali niezwykle ważne stanowiska: prezydent miasta Hanoi, minister zasobów naturalnych i środowiska, szef telewizji wietnamskiej, szef galerii narodowej, prezesi największych holdingów stoczniowych, wydobywczych itd. Ten potencjał był olbrzymi, jednakże wtenczas odczuwałem jeszcze, że to największe ograniczenie było właśnie po stronie polskich firm. Nasze firmy nie miały jeszcze dostatecznie dużych doświadczeń, umiejętności i chęci podejmowania ryzyka na tak odległych rynkach i to było bardzo poważne ograniczenie. Ono wciąż istnieje, aczkolwiek należy odnotować ten wzrost zainteresowania, o którym wspominałem. Moim zdaniem pojawia się coraz większa szansa na promocję naszych firm.

Teraz przejdę może do ograniczeń wietnamskich. Zostawię na koniec te instrumenty, o których pani trochę dłużej mówiła. Po stronie rynku wietnamskiego jest rzeczywiście bardzo dużo barier. Szansą jest to, że wejdzie w życie porozumienie między Unią Europejską a Wietnamem, porozumienie o wolnym handlu. To porozumienie jest bardzo ambitne i może znacznie ułatwić funkcjonowanie firmom polskim na rynku wietnamskim, jednakże Wietnam bardzo umiejętnie wykorzystuje wszelkie kruczki prawne oraz bariery techniczne i pozataryfowe, żeby chronić swój rynek, i to jest bardzo poważne wyzwanie.

Jeśli chodzi o infrastrukturę wsparcia i ZBH, to mam olbrzymią nadzieję, że ta współpraca z zagranicznym biurem handlowym PAIH będzie układała się jak najlepiej. Już wielokrotnie rozmawiałem o tej sprawie z prezesem Pisulą, prezesem PAIH, i po prostu liczę na bliską współpracę. Spotkałem się też z osobą, która prowadzi to biuro w Sajgonie. Trzeba patrzeć w perspektywie wieloletniej. Kiedy przyjechałem do Wietnamu, przez wiele lat byłem właściwie jedyną osobą, która w jakikolwiek sposób wspierała tę współpracę ze strony rządu polskiego. Byłem jedyną taką osobą, a jeszcze musiałem dzielić swój czas, musiałem też realizować projekty współpracy rozwojowej i bieżące zadania placówki. Nawet wizyty w Sajgonie mogły się odbywać tylko raz na jakiś czas, a co dopiero mówić o tym, żeby efektywnie promować tam polskie interesy. Sajgon jest największym, najważniejszym centrum biznesowym w Wietnamie. Moim zdaniem otwarcie tego biura oznacza znaczną poprawę instrumentów wsparcia.

Przez pół roku byłem w Stanach, gdzie realizowałem projekt związany właśnie z dyplomacją ekonomiczną. Porównywałem instrumenty wsparcia 11 różnych państw i te systemy wsparcia były bardzo różne, taka była moja konkluzja. Rzeczą, która się rzucała w oczy, było właśnie to, że kluczowe jest zapewnienie efektywnej współpracy różnych podmiotów, które się zajmują promocją gospodarczą na miejscu. I ja tutaj widzę olbrzymie... Bardzo znaczącą rolę polskiego ambasadora w Wietnamie będzie właśnie zapewnienie takiej efektywnej współpracy.

Ze swojej strony mogę tylko zapewnić, że współpraca gospodarcza naprawdę jest dla mnie tematem priorytetowym, tematem, z którym od wielu lat się borykam. Po powrocie z placówki pracowałem też m.in. w Departamencie Współpracy Ekonomicznej, tak że...

(Senator Alicja Zajac: W MSZ?)

W MSZ, tak, tak. Nie wiem, czy mogę jeszcze jakoś to rozwinąć. Już chyba trochę za długo mówię.

Senator Alicja Zajac:

Może jeszcze tak trochę żartobliwie skomentuję, że za jakiś czas zapytamy, czy bardziej wciągnęła pana dyplomacja, czy jednak został pan wierny ekonomii, gospodarce, biznesowi. To jest bardzo ciekawe. Moglibyśmy kiedyś poświęcić posiedzenie naszej komisji takiej właśnie dyplomacji ekonomicznej. Muszę powiedzieć, że z przyjemnością uczestniczyłam w posiedzeniu komisji, kiedy był tutaj prezes Pisula, ponieważ jego energia i energia jego zastępcy dobrze rokowały. Widzimy już w kilku miejscach, że te działania są dobre i skuteczne, tak że ja ze swojej strony życzę powodzenia.

(Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Socjalistycznej Republice Wietnamu Wojciech Gerwel: Dziękuję.)

Przewodniczący Marek Rocki:

Senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Powiem parę zdań i zadam pytanie dotyczące ewentualnej współpracy akademickiej, wymiany. Myślę, że to jest bardzo słuszny i dobry kierunek.

Zacznę od tego, że przed laty miałem pewien, że tak powiem, wietnamski epizod w karierze zawodowej. Otóż miałem wietnamskiego doktoranta, który obronił się na AGH w roku... Myślę, że to było w roku 1988, 30 lat temu. Nie spotkałem nigdy doktoranta na takim poziomie, z takimi umiejętnościami i takim przygotowaniem matematycznym. Generalnie to była cała grupa. Oni cieszyli się wielkim uznaniem, jeżeli chodzi o przygotowanie ze szkoły średniej, szczególnie w zakresie matematyki. Bardzo dobrze to zapamiętałem z tego okresu. Ale pytanie jest inne. To była taka wymiana socjalistyczna. Oni chyba tego za bardzo nie potrzebowali, ale jednak przyjeżdżali tu i u nas studiowali. Robili studia, ale robili również stopnie naukowe, doktoryaty, bo byli świetnie przygotowani. Tamtejsze licea były bardzo dobre. Jak my właściwie chcemy ich teraz zachęcić? Nie sądzę, żeby Wietnam miał niższy poziom nauki, raczej jest on wyższy. Publikacyjnie stoją lepiej od nas. No, można zachęcić Europą, Unią, pewnymi związkami. Jak właściwie chcemy zachęcić ich do studiowania tutaj i do intensyfikacji tej wymiany w zakresie akademickim?

Przewodniczący Marek Rocki:

Zanim oddam głos panu ambasadorowi, sam dołączę pytanie.

Pan senator Wach był rektorem politechniki, w związku z tym współpraca akademicka jest bliska jego sercu, mojemu zresztą też. Jak pan ambasador ocenia szansę utworzenia filii polskiej uczelni w Wietnamie? Powiem, jaka jest moja motywacja. Otóż mamy pewne atrybuty związane z transformacją polskiej gospodarki z socjalizmu do gospodarki rynkowej. I to są rzeczy, których my możemy uczyć. Tak jak myśmy się uczyli od Amerykanów w początkach lat dziewięćdziesiątych, kiedy mieliśmy też pomoc z Europy Zachodniej, tak teraz jesteśmy gotowi to know-how, tę wiedzę o zmianach transformacji ustrojowej przekazywać. A więc jest gotowość, tylko nie wiadomo, czy po stronie wietnamskiej są chęci przyjęcia takiej oferty.

Bardzo proszę.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Socjalistycznej Republice Wietnamu Wojciech Gerwel:

Dziękuję za to pytanie. Temat współpracy naukowej i uczelni wyższych jest bardzo drogi również mojemu sercu.

Chciałbym potwierdzić tutaj to, co pan senator powiedział o matematyce. Nawet kiedyś, będąc w Wietnamie, pojechałem na wręczenie nagród, akurat z fizyki, nie z matematyki. W Hanoi odbywała się właśnie światowa olimpiada i wśród laureatów złotych medali... Bo były medale złote, srebrne i brązowe. To było ponad 10 osób, w tym 2 Wietnamczyków i chyba 5 Chińczyków. Z Europy był 1 Francuz, tak że to tylko potwierdza ten ich wysoki poziom w naukach ścisłych.

Ja bym to trochę porównał z naszą sytuacją. Otóż szkoły średnie rzeczywiście przygotowują bardzo dobrych kandydatów, jeśli chodzi o nauki ścisłe, ale uniwersytety mają

jeszcze olbrzymie... No, tego już bym nie porównywał z Polską. Nie wydaje mi się, żeby wietnamskie uczelnie były na tym samym poziomie. W jakichś statystykach, pod względem publikacji, rzeczywiście może tak być, niemniej jednak, ogólnie rzecz biorąc, jednym z największych wyzwań Wietnamu jest niski poziom innowacji, ale i niski poziom uczelni wyższych. Tak że Wietnamczycy starają się...

W kulturze wietnamskiej edukacja w ogóle odgrywa szczególną rolę. To już taka tradycja, która sięga co najmniej tysiąca lat. Tam były egzaminy na mandarynów, kultura merytokracji jest tam bardzo głęboko zakorzeniona. Czasami nawet cała wioska może zaciągnąć dług, żeby wysłać dziecko na studia za granicą, na dobre studia.

Oni marzą przede wszystkim o Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, potem o Japonii, Europie Zachodniej, i my musimy tutaj bardzo mocno się promować. Naszym atutem jest to, że coraz częściej jesteśmy postrzegani jako kraj, który ma silną ofertę edukacyjną. Chciałbym tutaj pochwalić dotychczasowe działania niektórych polskich uczelni, które były bardzo aktywne, np. AGH czy Uniwersytetu Zielonogórskiego. Teraz jeszcze inne uczelnie tam wchodzi. AWF w Gdańsku się tym interesuje, podobnie jak Akademia Muzyczna w Krakowie. No, jest cały szereg uczelni. Łazarski i Vistula też interesują się Wietnamem.

Są, jak widzę, 2 formy zachęcania do studiowania w Polsce. Przede wszystkim musimy kontynuować tradycję stypendiów, która rzeczywiście w latach sześćdziesiątych... Już w latach pięćdziesiątych te stypendia się zaczęły, a w latach sześćdziesiątych, pod koniec lat sześćdziesiątych, było ich bardzo dużo. Tysiąc osób z Wietnamu studiowało w Polsce około 1968 r. Dzisiaj nie jest może aż tak źle, bo w Polsce studiuje około 350 Wietnamczyków, a liczba wiz studenckich dynamicznie wzrasta. Teraz jest mniej więcej 150 wiz rocznie, a kilka lat temu było ich o połowę mniej. Tak że zainteresowanie wzrasta i powinniśmy te stypendia cały czas dawać. Podczas wizyty pana prezydenta w Wietnamie pan premier Gowin zwiększył liczbę stypendiów dla Wietnamu z 10 do 20, ale są też stypendia Łazarskiego, są stypendia rektorskie na poszczególnych uczelniach. Są też takie programy jak „Erasmus+”, w ramach których Wietnamczycy też mogą do nas przyjeżdżać. Co bardzo ciekawe, niektóre firmy wietnamskie też zaczęły fundować stypendia. Vietnam Airlines szkoli niektórych pilotów w Rzeszowie, a Vinacomin, taka największa firma wydobywcza, przysyła swoich studentów do AGH. Tak że tych stypendiów powinno być jak najwięcej.

Widzę też potrzebę takiej szerokiej promocji polskich uczelni na miejscu, w Wietnamie. Pomysłów jest bardzo dużo. Nawet teraz taki drobny pomysł chodzi mi po głowie. Otóż nasza placówka, tak jak wspominałem, jest w chyba najbardziej prestiżowym miejscu w Hanoi, naprzeciwko MSZ, koło mauzoleum Hồ Chí Minha, zaraz przy Zgromadzeniu Narodowym, przy pałacu prezydenckim. Tysiące ludzi codziennie przejeżdża, przechodzi obok. Czasami wisiały tam zdjęcia polskich krajobrazów czy ludzi. To jest bardzo istotny sposób promocji, ale myślę, że powinniśmy też wywiesić polską ofertę edukacyjną dotyczącą poszczególnych kierunków i uniwersytetów, oczywiście po wietnamsku. W ten sposób można by docierać do tysięcy ludzi. No, trzeba by to zrobić.

Mógłbym bardzo długo o tym mówić. Mam świadomość, że może już trochę za długo to trwa, ale chciałbym się jeszcze odnieść do kwestii filii polskich uczelni w Wietnamie. Na przestrzeni lat były podejmowane różne inicjatywy. Kiedyś jeden profesor z Polskiej Akademii Nauk myślał o powołaniu ośrodka w centralnym Wietnamie, jeśli chodzi o naukę biologii. Potem Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego poruszał różne tematy współpracy. Dla mnie bardzo wdzięczny jest też temat konserwatorów zabytków, bo w Wietnamie pracował taki Polak, Kazimierz Kwiatkowski, który jest znany przez wszystkie elity wietnamskie. Jak się powie „Kazik”, to wszyscy się uśmiechają, pamiętają go. On zmarł w Wietnamie, ale ocalał w swoim życiu... Był tam pionierem renowacji zabytków i ocalał niektóre najcenniejsze miejsca w Wietnamie, ich spuściznę. No, np. ocalał takie miejsce, jak Hôi An. To jest taka perełka architektury wielokulturowej w centralnym Wietnamie. W pewnym momencie rząd wietnamski myślał, żeby to zrównać z ziemią i wybudować coś nowego, a on to ocalał. Ta tradycja współpracy w zakresie konserwacji zabytków była kontynuowana przez naszą placówkę m.in. za sprawą małych grantów. Ja też bardzo chciałbym to kontynuować. Widzę taką możliwość, żeby to jakoś połączyć i, nie wiem, stworzyć jakiś taki... Bo w centralnym Wietnamie już jesteśmy obecni. Mamy tam już spuściznę współpracy w zakresie konserwacji zabytków i mamy też stypendia. Wietnamczycy przyjeżdżają do Polski się uczyć, no a Polacy... Nie tylko studenci z poziomu podstawowego mogą wykorzystywać te stypendia, naukowcy też mogą tam jeździć. Być może niekoniecznie dotyczy to chemików czy osób specjalizujących się w medycynie, ale już konserwatorzy zabytków jak najbardziej mogliby tam jeździć i w ramach tego stypendium stworzyć np. jakiś polski dom konserwacji zabytków, może nawet połączyć to z archeologią. To jest bardzo wdzięczny temat.

Ogólnie rzecz biorąc, dużym wyzwaniem jest wciąż brak możliwości finansowania tego wszystkiego przez stronę wietnamską, tak że trzeba w sposób kreatywny myśleć o tym, jak wspierać tego typu projekty. Na dłuższą metę myślę, że po prostu trzeba to robić, bo za 10–20 lat Wietnam będzie w zupełnie innym miejscu. Ten kraj się dynamicznie rozwija i to już widać. Wspominałem o tych stypendiach w Rzeszowie czy na AGH. W różnych sektorach już sami Wietnamczycy za to płacą, ale przedtem były dziesięciolecia inwestycji z naszej strony. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Rocki:

Senator Majer. Bardzo proszę.

Senator Ryszard Majer:

Zabiorę głos nie w formie pytania, ale w formie refleksji. Pan przewodniczący podniósł ten wątek, że Wietnamczycy mogą być zainteresowani naszymi przekształceniami, które się dokonywały w sferze ekonomicznej. Ja myślę, że oni mogą być też zainteresowani kwestiami politycznymi. O ile sobie przypominam, nie tak dawno gościła u nas delegacja uniwersytetu z Hanoi, uniwersytetu Hồ Chí Minha z Hanoi. Myśmy chyba z senatorem Obremskim przyjmowali tę

grupę, jeśli dobrze sobie przypominam. To była w ogóle jedna z nielicznych grup, która była, powiedzmy, zainteresowana spotkaniem środowiska naukowego swojego państwa z przedstawicielami naszej izby. To po pierwsze.

A po drugie, oni mieli bardzo dużo pytań o to, jak właśnie przebiegały te przemiany, jak się nasz ustrój kształtował. Tak że to była dla nich bardzo interesująca dyskusja, tych pytań było bardzo dużo. Myślę, że oni, właśnie tak jak pan profesor mówił, mogą być zainteresowani zarówno kwestiami ekonomicznymi, jak też politycznymi. Te możliwości kontaktu są jak najbardziej warte rozważenia, bo obie strony mogą mieć z tego korzyść. Bardzo dziękuję.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Socjalistycznej Republice Wietnamu Wojciech Gerwel:

Tak, zapomniałem się do tego odnieść, ale jak najbardziej się zgadzam. Zainteresowanie naszą transformacją gospodarczą jest tam duże. Co do transformacji politycznej to może na końcu się do tego odnieść. Rozmawiałem o tym m.in. z wiceprezesem giełdy papierów wartościowych w Hanoi. On robił doktorat na SGH i mówił mi, że przy tworzeniu giełdy wietnamskiej najbardziej czerpano z doświadczeń polskiej giełdy. Nawet rozmawialiśmy o tym, że warto by kiedyś coś o tym opublikować, bo to nie jest wiedza szeroko rozpowszechniona. Jak najbardziej, jeśli chodzi o te doświadczenia, to np. pamiętam, jak specjaliści z Wietnamu przyjeżdżali do nas i pytali o naszą reformę samorządową oraz o to, jak działa administracja lokalna, i też byli pod wrażeniem. Przyjeżdżali do Polski, a później mieli jeszcze w Wietnamie seminaria dla szerszej publiczności, tak żeby właśnie dzielić się tymi doświadczeniami. Ten temat jest ważny, istotny i budzi zaciekawienie Wietnamczyków. Mamy taki instrument w postaci wizyt studyjnych i możemy to promować, ale są także inne sposoby.

Jeśli chodzi o doświadczenia polityczne, to jest to temat o tyle trudny, że sytuacja polityczna w Wietnamie jednak nie zmierza w stronę liberalizacji, tylko tak jakby w drugą stronę. Były takie momenty, kiedy ten kraj rzeczywiście się otwierał. Nawet ja pamiętam taką sytuację, kiedy przetłumaczyliśmy „Boże igrzysko”, historię Polski. Wsparliśmy tę inicjatywę i Wietnam wydał pierwszy tom, doprowadzony do końca rozbiórów. Drugi tom miał zamiar wydać, ale już go nie wydał, bo sytuacja się pogorszyła. Wiadomo, że za zamkniętymi drzwiami można o wszystkim rozmawiać i że może to budzić jakieś zainteresowanie, no ale ja bym położył szczególny nacisk na transformację gospodarczą.

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

Dodam tylko 1 komentarz dotyczący współpracy z uczelniami. Wymienił pan ambasador kilka nazw. Nie chcę tego komentować, ale sugerowałbym wspomaganie się uchwałami Polskiej Komisji Akredytacyjnej, które mówią o tym, jaka jest jakość kształcenia na poszczególnych

uczelniach, tak aby nie doszło do współpracy z uczelniami, które nie zasługują na to, żeby być promowane. Bo weźmy pod uwagę tę liczbę, tych 350 osób. Wydaje się, że per saldo jest ich bardzo mało, jeśli wziąć pod uwagę 35 tysięcy Ukraińców, którzy przy znikomym wsparciu finansowym po prostu szukają edukacji w Polsce. Nie wiem, czy pan ambasador słyszał to określenie, ale ono się pojawia w literaturze. Otóż mamy do czynienia nie z umiędzynarodowieniem, tylko z ukrainizacją. Połowa studentów obcokrajowców jest z Ukrainy. Dla jednych uczelni jest to szansa, a dla innych wyzwanie. No, per saldo na 60 tysięcy studentów z zagranicy 35 tysięcy jest z Ukrainy, a to robi wrażenie. I dlatego tych 350 osób z Wietnamu, do tego rozproszonych pomiędzy uczelniami, nie ma aż takiego znaczenia, chociaż oni pewno się koncentrują... Pamiętam, że na mojej uczelni były w akademiku pokoje obsadzone przez Wietnamczyków. Pomijam już kłopoty z tym związane.

Pan marszałek Bielan.

Senator Adam Bielan:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Pan przewodniczący wygłosił tę krytyczną opinię bezpośrednio po tym, jak pan ambasador powiedział, że wiceprezes giełdy w Hanoi studiował na SGH. Mam nadzieję, że pan przewodniczący nie krytykuje...

(Przewodniczący Marek Rocki: Przypuszczam, że to nie był absolwent SGH, tylko SGPiS, ale...)

(Wesołość na sali)

A tak zupełnie serio uważam, że pan przewodniczący oczywiście ma rację, jeżeli chodzi o studiowanie obywateli Wietnamu. Ja, podróżując jako polityk, w wielu miejscach spotykałem się z absolwentami polskich uczelni. Pamiętam, jak kiedyś prezydent Zanzibaru, czyli wiceprezydent Tanzanii, przywitał mnie nienaganną polszczyzną, bo studiował właśnie w Polsce. Słynny jest też przykład burmistrza Hanoi, który studiował na AGH. To jest nasz wielki kapitał, z którego nasi dyplomaci mogą korzystać, a więc uważam, że wysiłki pana ambasadora w tym kierunku, żeby wysłać przynajmniej część elit wietnamskich na bardzo dobre uczelnie w Polsce – takich uczelni na, powiedzmy, średnim poziomie nie brakuje – są bardzo słuszne.

Chciałbym też zapytać o jedną szczegółową kwestię, tzn. o szansę na otwarcie bezpośredniego połączenia lotniczego do Wietnamu. Rozmawiałem całkiem niedawno z prezesem LOT, który poinformował mnie, że takie połączenie, otwarte swego czasu przez LOT i później zamknięte, było tak naprawdę połączeniem dochodowym. Tak naprawdę do dzisiaj nikt w LOT nie wie, dlaczego ono zostało zamknięte. Wiadomo, że otwarcie nowego połączenia jest z jednej strony uzależnione od możliwości zapewnienia samolotów przez Polskie Linie Lotnicze, a z drugiej strony jest to kwestia umowy bilateralnej i odpowiednich slotów, jeśli chodzi o lądowanie i starty na lotnisku w Hanoi. Czy pan ambasador ma jakąś wiedzę o tej sprawie i czy mógłby pomóc LOT w uzyskaniu jakichś dogodnych godzin startu i lądowania? Biorąc pod uwagę z jednej strony szybki rozwój gospodarczy Wietnamu i jego coraz większą atrakcyjność, także turystyczną, a z drugiej strony liczną diasporę

wietnamską w Polsce i w ogóle w Europie, myślę, że Polska może być miejscem tranzytowym. Lotnisko w Warszawie może być hubem tranzytowym dla tej diaspory.

Przewodniczący Marek Rocki:

Bardzo proszę, Panie Ambasadorze.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Socjalistycznej Republice Wietnamu Wojciech Gerwel:

Za to pytanie również bardzo dziękuję, bo byłem bardzo zaangażowany w sprawę otwarcia tego właśnie połączenia. Chodziłem po różnych instytucjach i długo nad tym pracowałem, tak naprawdę przez kilka lat, a kiedy zamknięto to połączenie, bardzo ubolewałem, że ono zostało zamknięte. Rzeczywiście, do końca nie wiem, jaka była logika LOT, no ale wiem, że to połączenie było zawsze bardzo popularne w Wietnamie, w środowiskach tzw. ekspatów, turystów i samych Wietnamczyków. Problem, który LOT sygnalizował, był taki, że wtedy było jeszcze słabe obłożenie klasy biznesowej, no i też była taka sytuacja, kiedy to, jak państwo pamiętają, pilot, pan Wrona, wylądował awaryjnie w Warszawie i LOT stracił 1 samolot. Przez jakiś czas jeszcze wypożyczano samolot z Ukrainy, żeby obsługiwać to połączenie z Wietnamem, a później po prostu je zawieszono. Wtedy otworzono jeszcze w tym samym czasie połączenie z Pekinem, tak że sytuacja była po prostu taka, że brakowało trochę samolotów. Mam jeszcze przed sobą... Jak najbardziej planuję spotkać się z przedstawicielami LOT. Jeszcze nie miałem tej przyjemności, aczkolwiek jest to jedno z miejsc, które chcę odwiedzić przed wyjazdem. My mamy jeszcze taką umowę z 1976 r. o cywilnej komunikacji lotniczej i pamiętam, że otwierając to połączenie, byliśmy w dobrej sytuacji, bo... Już nie potrafię dokładnie przypomnieć sobie tych szczegółów, ale wiem, że inne kraje nie miały tak łatwo i że ta umowa ułatwiła znacząco utworzenie tego połączenia. Jak najbardziej, jeśli LOT będzie gotów, to może liczyć na entuzjastyczne wsparcie z mojej strony.

Senator Adam Bielan:

Słowo komentarza. Otóż sytuacja LOT na szczęście się zmieniła. LOT kupuje w tej chwili co raz więcej dreamlinerów. Przyleciał już drugi długi dreamliner, a 2 kolejne będą chyba jeszcze w tym roku. Azja jest głównym miejscem ekspansji dla LOT. Wiem też z rozmów z panem prezesem Milczarskim, że on jest tym bardzo zainteresowany i chyba nawet był w Wietnamie. Myślę, że jeżeli pan ambasador pomoże, to wspólnie namówimy pana prezesa na otwarcie tego połączenia.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Socjalistycznej Republice Wietnamu Wojciech Gerwel:

Będę bardzo wdzięczny za takie wspólne wysiłki. W tym kontekście chciałbym jeszcze podkreślić, że to

połączenie, nawet jeżeli chodzi o wykorzystanie klasy biznesowej, na pewno będzie się cieszyć coraz większym zainteresowaniem. Pamiętam, jak w 2007 r. pierwszy raz przyjechałem do Wietnamu. W Hanoi jest w ogóle kilkadziesiąt jezior. Mam nadzieję, że państwo będą mieli okazję tam przyjechać i zobaczyć, jakie to jest szczególne i piękne miasto. Największe jezioro to Jezioro Zachodnie. Pamiętam, jak siedziałem po północnej stronie, tak jakby z dala od miasta, patrzyłem na to miasto, widziałem 4 trochę wyższe budynki i zastanawiałem się nad tym, jak niskie jest to miasto, mimo że jest przecież stolicą takiego wielkiego państwa. Ostatnio byłem w Wietnamie z panem prezydentem Dudą i wjechałem na ostatnie piętro hotelu, jednego z tych 4 budynków, które wtedy gdzieś tam sterczały. Patrzyłem dokoła i po horyzont widziałem same wysokie budynki. Były ich co najmniej dziesiątki, może nawet setki. A co dopiero jak wejdzie w życie umowa o wolnym handlu między Unią Europejską a Wietnamem? A jeszcze Wietnam bardzo otwiera się na wolny handel z regionem Pacyfiku. Za 10 lat to będzie zupełnie inny kraj. Wietnam rozwija się tak, jak Korea, jak Singapur, który był kiedyś w innym punkcie. Mamy szczególne atuty w tym kraju i powinniśmy na pewno patrzeć długoterminowo. Chciałem powiedzieć o tej dynamice rozwoju, ponieważ wydaje mi się, że połączenie z takim właśnie krajem, w którym mamy szczególną pozycję, w którym jest tylu absolwentów polskich uczelni i który jest atrakcyjny turystycznie – środowisko biznesowe też będzie się tam rozwijać, a polskie zainteresowanie Wietnamem jest coraz większe – jest jak najbardziej logicznym rozwiązaniem.

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

Nie widzę dalszych zgłoszeń, a więc w imieniu komisji życzę panu realizacji założeń swojej misji. Liczymy na kolejne spotkania, kiedy będzie pan odwiedzał Polskę.

Witam panią ambasador. Wiem, że były kłopoty na bramce, straż marszałkowska nie chciała pani ambasador wpuścić.

Nasze spotkania przebiegają tak, że kandydat na ambasadora przedstawia wizję swojej misji, a potem jest dyskusja, tak jak pani przed chwilą słyszała.

Bardzo proszę.

Kandydatka na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Federalnej Republice Nigerii, a także w Krajach Dodatkowych Akredytacji: Republice Beninu, Republice Kamerunu, Republice Sierra Leone, Republice Togijskiej, Republice Ghany, Republice Liberii oraz w Republice Gwinei Równikowej Joanna Tarnawska:

Dziękuję bardzo.

Jestem zaszczycona, że mogę się tutaj pojawić.

Szanowna Pani Senator! Szanowni Panowie Senatorowie!

Bardzo mi przykro, że tak długo trwało moje przyjście tutaj, ale nie z mojej winy się tak stało.

Tytułem wstępu powiem kilka słów na temat Republiki Federalnej Nigerii, a następnie przedstawię priorytety swojej misji.

Nigeria jest obecnie najludniejszym krajem na kontynencie afrykańskim. W najbliższych kilkunastu latach urodzi się tam 120 milionów dzieci, więcej niż w tym samym czasie w całej Europie. Według prognoz do 2050 r. będzie to czwarty najludniejszy kraj na świecie, kraj z bardzo młodą populacją – 40% poniżej piętnastego roku życia.

Kraj ten jest zróżnicowany pod względem etnicznym i religijnym. Żyją w nim przedstawiciele setek grup etnicznych, jednak liczbowo dominują 3 grupy: Hausa-Fulani, Joruba i Igbo, a główne religie to islam i chrześcijaństwo. Zróżnicowanie to z jednej strony świadczy o bogactwie kulturowym, z drugiej jednak jest przyczyną różnego rodzaju konfliktów odbijających się na stanie gospodarki i wewnętrznej stabilizacji państwa.

Wzrost gospodarczy Nigerii jest w dużej mierze uzależniony od cen ropy naftowej. Nigeria jest jej szóstym na świecie producentem. Gdy niedawno nastąpił spadek cen ropy, gospodarka dramatycznie zwolniła, jednak ostatnio powoli wychodzi z kryzysu. Obecnie wzrost gospodarczy wynosi około 2%. Nigeria importuje prawie połowę wszystkich dóbr w Afryce Zachodniej, pozostając jednym z najważniejszych rynków zbytu kontynentu.

Nigeria to także kraj ważny z punktu widzenia kultury, odgrywający ważną rolę opiniotwórczą nie tylko w Afryce Zachodniej, ale i w innych, głównie anglojęzycznych, państwach Afryki, m.in. dlatego że nigeryjski przemysł kinematograficzny co roku produkuje tysiące filmów.

Stosunki polsko-nigeryjskie są utrzymywane z większym lub mniejszym natężeniem od lat sześćdziesiątych. Od tamtego czasu aż po okres obecny doszło do licznych spotkań dwustronnych, konsultacji politycznych i handlowych na szczeblu szefów państw, ministrów spraw zagranicznych oraz delegacji gospodarczych i wojskowych. Podpisano porozumienie o dialogu strategicznym. Geoffrey Onyeama, minister spraw zagranicznych Nigerii, przebywał z wizytą w Warszawie w 2016 r. i przyjął polską delegację w Abudży w 2017 r. W relacjach wzajemnych najistotniejsza jest współpraca gospodarcza.

Przechodzę do priorytetów misji. Pierwszym z nich niewątpliwie będzie utrzymanie obecnego poziomu relacji gospodarczych przy jednoczesnym rozwijaniu relacji politycznych oraz strategicznego dialogu polsko-nigeryjskiego. Korzystna w tym aspekcie byłaby wizyta w Polsce przedstawiciela MSZ na wysokim szczeblu, chociażby po nigeryjskich wyborach przypadających na 2019 r., w ramach realizacji porozumienia w sprawie dialogu strategicznego.

Równie istotne jest poszerzenie sieci kontaktów z przedstawicielami władz państw dodatkowej akredytacji, tak aby ułatwić stworzenie warunków sprzyjających współpracy ekonomicznej z krajami regionu. Jednym z państw dodatkowej akredytacji jest Republika Ghany, która należy do najbardziej otwartych rynków afrykań-

skich. To także najstabilniejsza demokracja w regionie. Ghana posiada duże zasoby minerałów, a od niedawna wydobywa się tam też ropę naftową. Jak dotąd kraj ten nie zmagął się z falą zamachów ze strony aktywnych w pasie Sahelu grup terrorystycznych. Relacje polsko-ghańskie mają długą historię, ale nie zawsze były intensywne. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Ghana zaliczana była do głównych partnerów Polski na kontynencie afrykańskim. Po okresie mniejszego natężenia bliższych kontaktów obustronnych na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat kontakty te zostały ponownie zintensyfikowane. Doszło do wielu spotkań o charakterze polityczno-gospodarczym. W sierpniu zeszłego roku w Ghanie odbyły się konsultacje na szczeblu ministerialnym, obejmujące tematy współpracy w sferze bezpieczeństwa i handlu. Nana Akufo-Addo, prezydent Ghany, to mediator regionalny. Walczy z korupcją, realizuje reformy mające pobudzić gospodarkę i przyciągnąć inwestycje. Obecnie prognozy dotyczące rozwoju gospodarki Ghany podkreślają atrakcyjność tego kraju pod względem inwestycji i handlu, zwracając szczególną uwagę na przemysł wydobywczy oraz sektory powiązane, jak również energetykę, a także inne działy gospodarki szybko zyskujące na znaczeniu wraz z postępującą urbanizacją społeczeństwa i rozwojem klasy średniej.

Kolejnym ważnym aspektem działalności kierownika placówki w dziedzinie politycznej będzie monitorowanie, opracowywanie analiz i przekazywanie informacji na temat najważniejszych wydarzeń i tendencji w sferze polityki i bezpieczeństwa państw akredytacji oraz ich aktywności na forum ONZ, zwłaszcza w zakresie tematów będących przedmiotem prac Rady Bezpieczeństwa ONZ, w której Polska będzie obecna w latach 2018–2019.

Jest to istotne, ponieważ w rejonie basenu jeziora Czad obecnie ma miejsce jedna z największych klęsk humanitarnych ostatnich dekad. W regionie jeziora przenikają się problemy polityczne, ekonomiczne i społeczne, które wraz ze zmianami klimatycznymi mają dramatyczny wpływ na warunki życia miejscowej ludności, doprowadzając do głodu, migracji i łamania praw człowieka. Niezwykle niestabilna sytuacja polityczna oraz trudne warunki społeczno-ekonomiczne w krajach sąsiednich przyczyniają się do pogorszenia kryzysu w rejonie jeziora Czad. Społeczność międzynarodowa poprzez różne podmioty, takie jak ONZ, Unia Europejską i Unia Afrykańska, jest zaangażowana w starania mające na celu zakończenie kryzysu, który niesie ryzyko wielu zagrożeń, a także stwarza warunki sprzyjające powstawaniu i rozwojowi radykalnych ugrupowań czy niekontrolowanej migracji ludności. Jest to ważne również w kontekście polskiego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa oraz wpływu, jaki ten kryzys ma na bezpieczeństwo europejskie.

Obok regularnych kontaktów roboczych z przedstawicielami lokalnej administracji ważnym źródłem takich informacji będą m.in. przedstawiciele zagranicznego korpusu dyplomatycznego i organizacji międzynarodowych działających w Nigerii. Kluczowymi partnerami są szefowie delegatur Unii Europejskiej, które działają we wszystkich państwach akredytacji.

Innym ważnym polem działań jest promocja kontaktów w obszarze obronności, głównie ze względu na fakt, że w Afryce szczególnie istotne okazuje się odpowiednie wsparcie polityczne przy budowaniu relacji gospodarczych i handlowych, które w dużej mierze są zależne od władz centralnych. Istotne zatem będzie przygotowanie ewentualnej wizyty w Nigerii delegacji ministra obrony narodowej RP, organizacja wizyt przedstawicieli dowództw poszczególnych rodzajów Sił Zbrojnych, a także wizyt polskich firm sektora obronnego. Pretendując do roli lidera regionu, Nigeria angażuje się bowiem w mediacje w ramach konfliktów państw ościennych, a jej kontyngenty wojskowe uczestniczyły w wielu misjach pokojowych prowadzonych w Afryce. Nigeria sama zmagą się z istotnymi zagrożeniami dla bezpieczeństwa wewnętrznego, jak działalność Boko Haram i dążenia separatystyczne w delcie Nigru. Prezydent Nigerii, Muhammadu Buhari, próbuje jednak forsować ambitny program reform i utrzymywać stabilność polityczną. Bardzo ważnym zadaniem będzie więc informowanie o kluczowych kwestiach związanych z transformacją i modernizacją sił zbrojnych państwa urzędowania, a w szczególności o ogłaszanych przetargach i planowanych zakupach uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

Ważnym priorytetem w dziedzinie ekonomicznej pozostanie wspieranie i ochrona interesów gospodarczych polskich przedsiębiorstw oraz wspieranie działań i inicjatyw Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii. Wkrótce w nigeryjskim Lagos zostanie otwarte jedno z zagranicznych biur handlowych.

Istotnym elementem jest też monitorowanie sytuacji gospodarczej, w tym informowanie o perspektywicznych obszarach i projektach dobrze rokujących w kontekście bilateralnej współpracy gospodarczej. Dotyczy to oczywiście wszystkich państw akredytacji. Przykładem zainteresowania państwami tej części Afryki Zachodniej ze strony krajów naszego regionu jest inauguracja Rady Biznesu Ghana-Węgry w Akrze, która może stanowić ciekawą formułę budowania pozycji na lokalnym rynku, także z punktu widzenia polskich przedsiębiorców.

Wracam do Nigerii, gdyż należy ona do państw, które cieszą się zainteresowaniem polskich przedsiębiorców. Pomimo szeregu problemów wewnętrznych Nigeria pozostaje ważnym partnerem gospodarczym Polski w Afryce, a zapoczątkowane przez rząd nigeryjski programy naprawcze ukierunkowane na odbudowę i modernizację wielu dziedzin gospodarki, takich jak przemysł wydobywczy, energetyczny i teleinformatyczny, stwarzają możliwości wejścia na rynek nigeryjski. Polska wdrożyła program „Go Africa” służący ułatwieniu wejścia na rynki Afryki, szczególnie tej subsaharyjskiej, i podkreślający wolę zwiększenia aktywności gospodarczej na rynkach afrykańskich. Program obejmuje 2 z państw mojej akredytacji: Nigerię i Ghanę. W regionie są już obecne polskie firmy, np. Navimor, Pamapol, Lubawa czy Konsus, co świadczy również o zdolności naszych firm do podjęcia wyzwania, jakim jest niewątpliwie ekspansja gospodarcza w Afryce Subsaharyjskiej.

Priorytetem będzie też współpraca rozwojowa poprzez realizację projektów w systemie małych grantów, czyli

projektów rozwojowych realizowanych przez placówkę w porozumieniu z lokalnymi władzami i organizacjami pozarządowymi. Działania tego typu pozytywnie wpływają na wizerunek Polski jako rzetelnego partnera i przyczyniają się do poprawy jakości życia beneficjentów.

Warto też wspomnieć, że w Kamerunie jest liczna grupa polskich misjonarzy. To jest największa taka grupa w Afryce, licząca ponad 100 osób, co sprawia, że to właśnie Polska może być wartościowym partnerem w dostarczaniu pomocy humanitarnej i informacji o potrzebach mieszkańców regionu, lokalnych stosunkach i nastrojach społecznych. Współpraca z misjonarzami jest bardzo ważna. Mają oni świetne rozeznanie miejscowych realiów i z tego względu stanowią ogromne wsparcie przy wdrażaniu tego typu przedsięwzięć.

Wzmocnieniu pozycji Polski w Nigerii i państwach dodatkowej akredytacji będą służyły działania w zakresie dyplomacji publicznej i kulturalnej, zogniskowane na kreowaniu rozpoznawalności i budowaniu wizerunku Polski jako państwa nieobciążonego przeszłością kolonizowania Afryki, stanowiącego współcześnie wiarygodnego partnera, który ma wiele do zaoferowania w kontekście współpracy gospodarczej w wielu dziedzinach, takich jak energetyka, zielone technologie, szeroko pojęta branża IT, przemysł wydobywczy i morski, a także obronny.

Będę też starała się rozwijać współpracę naukowo-akademicką i badawczą oraz wymianę studentów poprzez Program Stypendialny im. Ignacego Łukasiewicza, pamiętając również o absolwentach polskich uczelni pochodzących z Afryki. Ta współpraca już istnieje. W 2006 r. została podpisana umowa o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Warszawskim a Uniwersytetem Bayero w Kano. W ramach współpracy doszło do przyjazdu nigeryjskich wykładowców do Polski oraz do dłuższych pobytów polskich afrykanistów na uniwersytecie w Kano. Jest to niezwykle ważny aspekt, ponieważ afrykańscy absolwenci naszych uczelni bardzo skutecznie przyczyniają się do propagowania pozytywnego wizerunku naszego kraju. Współpraca akademicka i naukowa, w której poważną rolę odgrywają uczelnie afrykańskie, pozwala również przełamać europocentryczne podejście do nauki i służy wzmocnieniu dialogu międzykulturowego, tym samym przygotowując grunt pod dalsze zacieśnianie wzajemnych relacji na wielu płaszczyznach. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa senatorów chce zabrać głos?

Śledząc materiały, które otrzymaliśmy z MSZ, trafiłem na taką informację, która mnie lekko zaniepokoiła. To jest bardzo drobny szczegół. Otóż w latach 2015–2016 Unia Europejska zakazała importu blisko 70 nigeryjskich produktów żywnościowych ze względu na zawartość substancji szkodliwych. Czy to może wynikać z niskich standardów sanitarnych produkcji? No, niby 67 produktów to nie tak dużo, ale z drugiej strony można to też odczytywać jako pewnego rodzaju sankcję. Co pani ambasador wie na ten temat?

Kandydatka na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Federalnej Republice Nigerii, a także w Krajach Dodatkowych Akredytacji: Republice Beninu, Republice Kamerunu, Republice Sierra Leone, Republice Togijskiej, Republice Ghany, Republice Liberii oraz w Republice Gwinei Równikowej
Joanna Tarnawska:

Z pewnością normy dotyczące produkcji nie są w państwach afrykańskich tak restrykcyjne jak w Europie. Ta świadomość związana z ochroną środowiska, z substancjami szkodliwymi dla zdrowia jest o wiele niższa. To jest jeszcze początek drogi i myślę, że to może być jeden z powodów.

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.
 Senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Pierwsze pytanie jest takie: jak jest zorganizowana ta ambasada? Bo tych krajów, które są tak jakby przypisane do tej placówki, jest wiele. Jaki jest jej personel i jak ona jest zorganizowana?

Drugie pytanie jest ogólne. Nigeria jest krajem wielowyznaniowym, wieloreligijnym. Jaka jest tam pozycja kobiet w polityce, w edukacji, na rynku pracy?

Jeżeli chodzi o szkolnictwo wyższe, to nie wiem, jak jest teraz, ale dawno temu było tak, że Nigeria rekrutowała u nas wykładowców. Był taki okres, ja to pamiętam. Nie wiem, jak to teraz wygląda. Myślę, że raczej, tak jak pani powiedziała, będziemy się starali, żeby studenci przyjeżdżali tutaj. To jest właściwie zawsze istotna misja, ale ostatnio, wydaje mi się, jest z tym w Polsce kłopot, bo są odnotowywane pewne incydenty i, że tak powiem, wrogie, nieprzyjazne zachowania w stosunku do zagranicznych studentów, które zdarzają się teraz u nas w różnych miastach. Nie będę rozwijał tego tematu, jednak uważam, że to jest nasz wielki brak. To oczywiście nie pani ma temu zapobiegać, ale gdyby oni o tym usłyszeli, pani by się z tego tłumaczyła. No, to jest problem, w wielu miastach jest z tym problem. Choć minister Gowin nazywa to incydentami, to jednak te incydenty są liczne. Prasa o tym pisze i to jest przykre. No, nie będę tego rozwijał, bo to jest przykra rzecz, ale sprawy idą jak dotąd w złą stronę.

Przewodniczący Marek Rocki:

Bardzo proszę.

Kandydatka na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Federalnej Republice Nigerii, a także w Krajach Dodatkowych Akredytacji: Republice Beninu, Republice Kamerunu, Republice Sierra Leone, Republice Togijskiej, Republice Ghany, Republice Liberii oraz w Republice Gwinei Równikowej
Joanna Tarnawska:

A więc tak: jeżeli chodzi o takie incydenty i podejście studentów, to mogę powiedzieć, że rozmawiałam niedawno z afrykanistką, hausanistką, która opowiadała, jak będąc w Nigerii na stażu, przyjęła zaproszenie do programu radiowego, w którym wypowiadali się również absolwenci polskich uczelni, Nigeryjczycy. Wszyscy bardzo ciepło wypowiadali się o naszym kraju, wychwalali go i byli zadowoleni. Nie chodziło tylko o studia techniczne, ale w ogóle o dyplom uczelni wyższej z kraju europejskiego. Oni na pewno mają świadomość, że w tak wieloetnicznym, wielokulturowym państwie może ich coś spotkać, ale nie jest to główny czynnik, który miałby ich zniechęcać.

Oczywiście ten trend polegający na tym, że jechali tam nasi wykładowcy, był ważny, niemniej jednak, tak jak wspomniałam, Afrykanie chcą czuć się równouprawnionymi partnerami. Nie chcą mieć takiego poczucia, że wiedza i know-how przychodzą zawsze od nas do nich. Chcą, żeby polscy doktoranci szkolili się także na ich uczelniach, żeby te uniwersytety odgrywały ważną rolę, i myślę, że to jest dobry trend.

Jeżeli chodzi o pozycję kobiet, to w Afryce jest ona szczególna. Z jednej strony kobiety nazywane są kołami Afryki, bo bez nich nic nie może się przecież dziać, a z drugiej... No, wychowują dzieci, pracują na roli, często podejmują wiele różnych prac, żeby utrzymać rodziny. Na pewno w zależności od wyznawanej religii ich sytuacja jest zróżnicowana, jednak patrząc na media społecznościowe, na to, co piszą młodzi Afrykanie, myślę, że kobiety mają coraz więcej do powiedzenia, aczkolwiek nie są to na razie znaczące zmiany. Na pewno jest też zróżnicowanie, jeżeli chodzi o miasto i wieś, o elity i zwykłych obywateli. Jest to na pewno problem dla wielu kobiet, szczególnie tych biednych, i na pewno...

(*Senator Piotr Wach:* Formalnie dostęp do edukacji jest zapewniony.)

Tak, formalnie wszystko jest oczywiście tak, jak trzeba, niemniej jednak są pewne tradycje, które po prostu wpływają na to, które dziecko ma pójść do szkoły – czy chłopiec, czy dziewczynka. Niestety nadal takie zwyczaje istnieją.

(*Senator Piotr Wach:* Jeszcze o ambasadę pytałem.)

Tak, tak. Wiadomo, że sytuacja byłaby idealna, gdybyśmy w każdym kraju mieli swoją placówkę, jednak nie zawsze jest to możliwe. Z tego, co wiem, wynika, że etatów nie ma tam zbyt dużo, ale ta placówka przechodzi jakąś reformę, a więc trudno powiedzieć, jak będzie w wersji finalnej. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

Nie widzę dalszych zgłoszeń, a więc w imieniu komisji życzę pani ambasador realizacji założeń misji w tym ciekawym regionie. No, w końcu ma pani być ambasadorem w kraju, w którym jest sto kilkadziesiąt milionów ludzi,

a także w kraju, w którym jest mniej niż 1 milion ludności – ciekawy zestaw. Jednocześnie są tam też tradycje współpracy z Polską w różnym zakresie, a więc na pewno jest to szansa do wykorzystania.

Dziękuję bardzo.

Zamykam to posiedzenie.

Za 30 sekund zaczynamy następne.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 03)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii